Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 3 marca 1934. | Nr. 10.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 80 gr.
Zamiejscowa miesięcznie 1 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409.090
Telefon Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

NASZ NACJONALIZM.
U podwalin państwowej racji stanu.

Nieliczne tylko ziarna myśli politycznej wyłowić się dadzą z tej młocki słów i niepoważnych oskarżeń, jakiemi były wystąpienia opozycyjnych posłów w czasie zakończonej świeżo debaty budżetowej. Jałowe, powtarzane wciąż w kółko ograne tematy, przeznaczone dla bezkrytycznych czytelników partyjnej prasy, przemówienia te w sposób demagogiczny upraszczały każde zagadnienie, harcowały po ugorach plotki i insynuacji, unikając starannie zasadniczej dyskusji i pogłębienia narzucanych przez życie problemów.

Z przemówień nielicznych tylko posłów, zasługują chyba na uwagę jedynie te ustępy, które w sposób fragmentaryczny zresztą poruszały zagadnienie państwa narodowego i nacjonalizmu, jako idei naczelnej w nowoczesnym rozwoju ludzkości.

Rezultatem wielkiej wojny jest dzisiejsza mapa polityczna świata, wykreślona w zasadzie na podstawie narodowej. Naprawione zostały krzywdy, – wyrządzone przez zwycięski doniedawna imperjalizm. Powróciły do swych naturalnych narodowych organizmów Alzacja i Lotaryngja, południowy Tyrol, Chorwacja czy Siedmiogród. Powstał szereg państw nowych czy odrodzonych jako organizacja narodów, dziś już wolnych i samodzielnych.

Dziejowy proces narodowych ekspansyj został już na zachodzie Europy ukończony, to też po ostatniem przesunięciu słupów granicznych, granice państw pokrywają się tam na ogół z obszarem etnicznym danego narodu. – Zrealizowana została zasada państwa narodowo jednolitego. – Europa środkowa a zwłaszcza Europa wschodnia, przedstawiają jednak wciąż mozajkę narodowościową, gdyż proces narodowych ekspansyj nie dobiegł tu jeszcze końca. Obok okrzepłych już od stuleci terytorjów narodowo jednolitych, mamy tu rozległe połacie kraju o ludności mieszanej, gdzie jest rzeczą niemożliwą przeprowadzenie określonej linji demarkacyjnej między narodami. Gdzieidziej granica ta wciąż jest płynna na skutek małego jeszcze uświadomienia narodowego ludności. Są tu narody i grupy etniczne, które z powodu czy to swej »młodszości cywilizacyjnej«, jak powiedziałby Szujski, czy też z przyczyn wewnętrznych, nie wytworzyły dotąd własnych państw i żyją w ramach organizmów państwowych – narodów liczniejszych i silniejszych.

Polska nie jest państwem narodowo jednolitem. Mniejszości narodowe stanowią w niej 30 procent ogółu mieszkańców. Równocześnie jednak Polska nie jest tylko zlepkiem, zamieszkujących ją i współżyjących z sobą w jednym organiźmie państwowym narodowości typu Szwajcarji naprzykład. Jest państwem narodowem, w którym Polacy stanowią przeważającą większość i są tych ziem gospodarzami.

W tych warunkach polski nacjonalizm i polska racja stanu muszą w pierwszym rzędzie stać na straży interesu państwa, które jest naszą narodową siedzibą i zapewnia nam pełnię praw i nieskrępowany niczem wszechstronny rozwój. Broni interesów swego narodu ten, kto służy dobru państwa, kto buduje jego potęgę w dziedzinie stosunków ekonomicznych i kulturalnych, kto zapewnia mu odpowiednie miejsce w rodzinie narodów.

Zasady te określają już stosunek polskiego państwowego nacjonalizmu do mniejszości narodowych, krąg nasz zamieszkujących. – U podwalin tego stosunku, leżeć musi lojalność tych mniejszości wobec państwa. Wszystkie prądy odśrodkowe, podważające naszą wewnętrzną spoistość, – są sprzeczne z interesem państwa i muszą znaleźć w imię polskiej racji stanu jak najenergiczniejszy odpór ze strony władz i całego społeczeństwa. – Równocześnie jednak każdy obywatel lojalny musi i w zasadzie i w praktyce codziennego życia mieć zapewnione pełne równouprawnienie bez względu na narodowość czy wyznanie. Uznawszy Polskę jako swą ojczyznę, musi z nią wiązać całą swą istność, od niej otrzymując opiekę i zabezpieczenie słusznych jego praw jednostkowych, grupowych, religijnych i narodowych.

Polski nacjonalizm, który jest identyczny z państwową racją stanu, realizuje zasadę asymilacji politycznej mniejszości narodowych, t. zn. zdobywa je dla idei państwa polskiego, którego gospodarzem jest Polak, lecz w którym każdy obywatel znajdzie warunki swobodnej pracy, swobodnego kultywowania swych właściwości rasowych i narodowych. – Polski nacjonalizm odrzuca natomiast wszelkie nierealne zresztą próby dzielenia obywateli państwa na klasy tylko na zasadzie narodowej czy wyznaniowej, odrzuca pomysły wynaradawiania czy ograniczenia w prawach naszych narodowych mniejszości. Wszystko bowiem, co zawichrza spokój wewnętrzny i rozbija spoistość, sprzeczne jest z polską racją stanu, stojącą nieugięcie na straży rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Drugi etap Pożyczki Narodowej zakończony.

W tych dniach po raz szósty, subskrybenci Pożyczki Narodowej – stają przed kasami i wpłacają udział, do którego przed półroczem zobowiązali się. – Dla bardzo wielu z nich będzie to wpłacenie ostatniej raty, a tem samem zakończenie współpracy w pięknej akcji. Pozostaną jeszcze ci obywatele, którzy subskrybowaną kwotę mają wpłacić w ciągu dziesięciu miesięcy, zatem dopiero w lecie wypełnią ostatecznie swój obowiązek.

Dnia 5 marca zatem, do kas państwowych wpłynie 80 proc. subskrybowanej kwoty. Powinno zaś wpłynąć jeszcze więcej. Bo ci subskrybenci, którzy w sześciu ratach pokryli subskrypcję, otrzymają już 1 lipca obligacje Pożyczki Narodowej, a tem samem i kupon 6 proc. za pierwsze półrocze. Kuponu tego nie otrzymują ci, którzy resztę subskrybowanej kwoty wpłacają po 5 marca. Powinno to niewątpliwie zachęcić licznych subskrynentów do punktualnego wpłacenia szóstej raty, a też i licznych obywateli, rozporządzających zasobami gotówkowemi, do wpłacenia już teraz dalszych rat, od siódmej do dziesiątej.

Mamy już więc szczęśliwie za sobą dwa etapy realizacji Pożyczki. Pierwszy stanowiła sama subskrypcja, ów wzniosły moment, kiedy zamiast 120 miljonśw, obywatele zadeklarowali 340, a więc niemal trzykrotnie przekroczyli sumę rozpisaną. Był to poryw patrjotyzmu, społeczeństwo pospieszyło Państwu z pomocą nie w imię doraźnych korzyści meterjalnych, lecz celem oparcia naszego ustroju gospodarczego na zdrowych podstawach bezdeficytowej gospodarki.

Ostatnie półrocze stanowiło drugi etap akcji. Z dumą stwierdźmy, że podobnie jak w pierwszym etapie górował ton entuzjazmu, tak w drugim zamanifestowało się poważnie poczucie obowiązku. Z bardzo nielicznemi wyjątkami, ogół obywatelski wywiązał się z zobowiązania z wielką dozą sumiennej i chwalebnej punktualności. Niewątpliwie też najbliższe dni stwierdzą niezbicie, że ta sumienność miała cechy trwałe i stałe, że dobicie do mety było piękną ambicją wszystkich subskrybentów.

Trzeci etap – zebranie resztujących 20 proc. subskrybowanych sum – nie powinno zatem w miesiącach następnych nastręczyć większych trudności tak, iż w połowie bieżącego roku Skarb Państwa rozporządzać będzie pełną sumą 340 miljonów, powierzonych mu przez obywateli.

Dziś w świetle doświadczeń obu pierwszych etapów akcji, przejawia się już w całej pełni jej pożyteczność i to zarówno z punktu widzenia interesu ogólno-państwowego, jak i samych subskrybentów. Forma zapożyczenia się u szerokich rzesz społeczeństwa – na rzecz utrzymania równowagi budżetu, a nie apelowania do ofiarności, była nad wyraz szczęśliwa. Bo dziś oba cele są osiągnięte: Skarb Państwa zasilony, a równocześnie obywatel zaopatrzony w papier wartościowy, doskonale oprocentowany i o realnej wartości.

Zrozumiały to też szerokie warstwy społeczeństwa. Zrozumiały od pierwszej chwili, gdy spieszyły do kas, by podpisywać arkusze subskrypcyjne. – Rozumiały przez całe półrocze, gdy wbrew horoskopom czarnowidzów i węszyklęsków, wnosiły regularnie swe raty.

VI-ta rata Pożyczki Narodowej zostanie punktualnie wpłacona. *M.*

Akademja Legjonu Młodych.

Dnia 22 lutego b. r. w sali Ratusza w N. Sączu odbyła się o godz. 11·30 przedpoł., z okazji 4-ro lecia istnienia Legjonu Młodych, uroczysta Akademja przy udziale reprezentantów Władz, Organizacyj oraz licznie zebranej publiczności, która szczelnie wypełniła pięknie udekorowaną salę.

Na wstępie inauguracji uroczystości, przemówił Legj. Mgr. Fr. Ćwikowski, Komendant Obw. L. M., który powitał przedstawicieli władz i Organizacyj, wygłaszając dłuższe przemówienie. Po nim przemawiali: imieniem Starostwa Dr. Tobiczyk, zast. Starosty, imieniem miasta Mec. Dr. Stanisław Ćwikowski, imieniem P. O. W. Insp. Gawski, imieniem Związku Strzeleckiego Nacz.

Urz. skarb. Stanisław Balak, poczem po odczytaniu pisma z Zarządu Związku Legjonistów, nastąpił referat Legj. mec. Mgr. Kazimierza Sichrawy, p. t. »LegjonMłodych jako spadkobierca idei I-ej Brygady.

Wiersz pt. »Marsz na świat«, wyrecytował autor Legj. Tadeusz Giewont-Szczecina. – Wiązankę pieśni legjonowych w doskonałej harmonizacji odśpiewał świetny chór »Echo« z tow. orkiestry 1. P. S. P., pod batutą M. Rzymka. – Na zakończenie orkiestra 1. P. S. P., pod wytrawną ręką por. Rulca – wykonała nastrojową uwerturę do opery Libusza – Smetany. Szereg mocnych przemówień i nastrojowa część muzyczna, udzieliła się wskupieniu słuchającej publiczności, wśród której Legjon Młodych znalazł znowu wielu gorących sympatyków.

Dlaczego tak mało do nas piszecie?

(Dokończenie)

Współpracowali z nami poeci i literaci: p. Bieder Edmund, Czuchnowski Marjan, Gałuszka Józef, Nowakowski Adam, Rostworowski Hubert, z miejscowych: Fijas Zygmunt, Goldberger Stanisław, Tadeusz Giewont-Szczecina. Umieszczaliśmy artykuły literackie: prof. Czecha, Bielatowicza, (Ciężkowice), Fr. Biedronia, dr. Bielińskiego, Gieruta, prof. Lambora, Neussera, Dra R. Sichrawy, kpt. Suchorzewskiego, Żupnika, Kieresińskiego, Szurmiaka i t. d. W dziale wspomnień historycznych pracowali: p. p. prof. Artymiak, prof. H. Dobrowolski, Dr. Tad. Dobrowolski, prof. Krzanowski, ppłk, Münnick, St. Klemensiewicz, Dr. R. Sichrawa, Dr. Kawczak, prof. Sąsiadek, prof. Idz. Wróbel, Dr. K. Mika, Dr. Stankiewicz i refer. St. Wygrzywalski, – artykuły polityczne opracowywali: Red. Mgr. Fr. Ćwikowski, red. St. Klemensiewicz, sekretarz (dziś starosta) St. Krawczyk, poseł Potoczek, inż. Długoszewski i kryjący się pod pseudonimem Kołodziej. Humor reprezentowali: niezrównany Ygrek (Podhalanin, rzucony służbowo do Stanisławowa), N-o, Fijas i Giewont-Szczecina.

A dalej na 120 współpracowników pracowało z nami przez 5 lat 5-ciu, przez lat 4 2, przez lat trzy 10, przez lat 2 21. Reszta, tj. 82 osób, to współpracownicy dorywczy, – chwilowi, których współpraca ogranicza się często do jednego tylko artykułu, **Najdłużej i najwierniej,** bo lat 5 pracują: Mgr. Fr. Ćwikowski, inż. Cyło, instr. Rady Pow. Drzewiński, St. Klemensiewicz i literat T. Giewont-Szczecina, przez lat 4 pracują p. p. St. Goldberger i instr. Małyska, przez lat 3: p. p. J. Klimczak, prof. Lambor, Ygrek, St. Krawczyk, Faron, Dr. Sichrawa, Kołodziej, śp. Dragan i inni.

Krótka ta statystyka jest... smutną. – Znikome cyfry ofiarnych jednostek nie stoją w żadnym stosunku do ilości mieszkańców Podhala. 120 współpracowników na 800.000 ludzi, 13 nauczycieli na przeszło 1000, kilku lekarzy i profesorów na setki istniejących i to przez 5 lat, to cyfry wprost zawstydzające. **A gdzież reszta ludzi światłych, ludzi kultury i nauki?** Dlaczego oni nie piszą do nas nic, choć mogliby ofiarować niejedno społeczności ze swych zdolności i wiedzy!? Nie sądzimy, aby materjalizm tak przemożnie trymfował a raczej jest to pewne niechwalebne lenistwo i karygodna wygoda. Ludziom się nie chce brać pióra do ręki i to jest naprawdę smutre! Na palcach też wyliczy tych dziwnych idealistów, co godnie a wysoko niosą sztandar dziennikarstwa podhalańskiego, podczas gdy ogół... milczy! **Dlaczego nie piszecie do nas więcej, Podhalanie?**

A my przez 5 lat wydaliśmy: 260 numerów, w tem 31 ilustrowanych, dwa nadzwyczajne wydania, 3 kalendarze ścienne a ostatnio kalendarz książkowy. – Prócz corocznych uroczystych numerów 19 marca, 11 listopada i świątecznych, wydaliśmy uroczyste numera: na zjazd Legjonistów (18 stron), numer poświęcony rolnictwu Podhala, 100-leciu źródeł żegiestowskich, numer Tetmajerowski, Orkanowski, Młodej wsi polskiej, Wystawy rolniczej oraz numer Emigranta polskiego. Nadto w lutym 1932 do czerwca wydawaliśmy specjalny dodatek rolniczy. Wyczyn niepośledni!

Czujemy to dobrze, że niejedno należałoby poprawić, niejedno uzupełnić, – zwiększyć objętość »Głosu Podhala« itd., itd. Łączy się to w pierwszej linji z kwestją finansową i kontaktem z Wami! **Chcecie mieć większą gazetę** czytajcie ją i prenumerujcie, **chcecie mieć lepszą i ciekawszą gazetę, piszcie do nas jak najczęściej!**

O to Was serdecznie prosimy, rozpoczynając VI. rok naszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy! Red.

R. Stawicz.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia i uświetnienia Akademji Legjonu Młodych, tą drogą składa serdeczne podziękowanie

Komenda Obw. Legjonu Młodych w N. Sączu.

Prosimy wszelkie korespondencje do „Wieści z Podhala", jak również wszelkie artykuły — przesyłać tak, byśmy mogli otrzymywać najpóźniej we wtorki. Red.

Z SALI SĄDOWEJ.

Awanturniczy paroch.

W dniu 29. V. 1933 odbywała się w Roztoce W. w domu Anny Gawajda zabawa taneczna, urządzona przez młodzież łemkowską na podstawie zezwolenia Starostwa nowosądeckiego. W tym samym dniu Ks. Iwan Jurczyński, proboszcz gr.-kat. z Roztoki wielkiej, znany szowinista ukraiński, urządzał zebranie w czytelni »Proświty« w Roztoce wielkiej w związku z t. zw. »Dniem żałoby ukraińskiej«. Na zebraniu tem była obecna garstka zwolenników Ks. Jurczyńskiego w liczbie około 15 osób.

Po zebraniu w »Proświcie«, Ks. Jurczyński wraz z obecnymi na zebraniu, udał się do domu Anny Gajdowej, gdzie odbywała się wspomniana zabawa i grożąc obecnym lagą, zażądał natychmiastowego zaprzestania zabawy. – Urządzający zabawę Włodzimierz Poliwka, oświadczył Ks. Jurczyńskiemu, że zabawa odbywa się za zezwoleniem Starostwa, wie o tem Posterunek P. P. i chciał okazać Ks. Jurczyńskiemu zezwolenie Starostwa. – Na to Ks. Jurczyński machnął lekceważąco ręką i powiedział »tu Starostwo niema nic do rozkazywania, tu ja rozkazuję i bez mego zezwolenia nie wolno urządzać zabawy, ponieważ dziś jest żałoba narodu ukraińskiego«. Gdy Włodz Poliwka odpowiedział, że nikt o żadnej żałobie nic nie wie, i że ich jako lemków ukraińska żałoba nie obowiązuje, gdyż nie są ukraińcami, wówczas Emil Poliwka, znany awanturnik w Roztoce wielkiej a prawa ręka Ks. Jurczyńskiego, uzbrojony w lagę i kamień, krzyknął »wynosić się zaraz bo będę bił«. Gdy zebrani na zabawie nie chcieli się zastosować, podszedł do muzykantów, uderzył jednego z nich z twarz. Włodz. Poliwkę złapał za kołnierz i wyrzucił za drzwi, – inni zaś wspólnicy Ks. Jurczyńskiego, grożąc kołami i kamieniami, w które byli uzbrojeni, rzucili się na resztę uczestników zabawy, zmuszając ich do opuszczenia sali. – Na skutek tego ks. Jurczyński wraz z tow. zostali doniesieni do Sądu grodzkiego w Muszynie o występek z art. 251 k. k. Wyrokiem Sądu grodzkiego w Muszynie z dnia 14 II. 1934, L. Kg. 1296/33, zostali ukarani z art. 251 k. k. Ks. Jurczyński Jan na karę aresztu przez 8 tygodni, Poliwka Emil przez 6 tygodni, Salamon Filip przez 4 tygodnie.

ST. KLEM.

Ćwierćwiecze kina w Nowym Sączu.

Nie wszystkim, choćby i najbardziej zapamiętałym „kiniarzom" wiadomo, że w roku bieżącym mija ćwierćwiecze, tj. 25 lat, od chwili — kiedy w N. Sączu odbyło się pierwsze przedstawienie kinowe, Nie było to przedstawienie w jakimś stałym budynku ale seans w budzie płóciennej, ustawionej, podobnie jak cyrki i panoramy na targowicy drzewnej, w budzie, której napis frontowy brzmiał: „Bioskop Oesera". — Oeser, czeski Niemiec, był tym przedsiębiorcą, który poraz pierwszy zaczął na terenie b. Galicji propagować ideę, tak potężnego dziś na całym świecie kina; on to objeżdżał większe miasta z przedsiębiorstwem na sposób cyrku — bawiąc w N. Sączu kilkakrotnie.

Urządzenie imprezy było bardzo prymitywne. Podłużny namiot z dachem, nieduży ekran, własna maszyna parowa i dynamo, jako siedzenia, proste choć amfiteatralnie ustawione ławki, no i naturalnie „doborowy" program. Publiczność oczywiście była bardzo „niedoborowa", bo inteligencja ignorowała jakąś tam „elektryczną, cyrkową budę". Przytem i nieświadomość tego „magicznego" przedstawienia, płatała pyszne kawały: ani rusz np. ludziska nie mogli pojąć, że w kinie należy siadać w tyle. – Stąd doskonałe obrazki: wchodzi pan kapral czy „freiter" ze swą bogdanką, rozgląda się dumnie, widzi wszystko siedzi w tylnych szeregach (n. b. miejsc numerowanych nie było) i usadawia się z dumą w pierwszym rzędzie, tuż przy ekranie! A takich było wiele! Oczywiście przymówki, rzucane przygodnie od tyłu, kończące się sentencją kaprala, że „cysarskiemu dziecku gebiruje się pierwszy plac". Gaszenie światła dawało też asumpt do rozmaitych brewerji: dama siedząca w modnym, wysokim kapeluszu mogła się stale spodziewać, że będzie nietylko przedmiotem złośliwych docinków z powodu „ogrodu" na głowie ale, że ktoś z tyłu, bezkarnie z powodu ciemności, wyciągnie laskę i strąci jej poprostu kapelusz z głowy, aby nie zasłaniał obrazów. Młodzi uczniowie przynosili drobne kamyczki i w chwili zgaśnięcia świateł robili sobie sport z tego, że rzucali je zgrabnie naprzód w górę, tak — że te spadały na głowę ludziom. Można sobie wyobrazić ów specyficzny nastrój: muzyka złożona z kilku żydków, jednostajnie dochodzący huk motoru, protesty i krzyki pokrzywdzonych widzów, mocne i dosadne uwagi pod adresem sceny, wreszcie roześmiane całej czeredy niewybrednych widzów, korzystających zresztą niedwuznacznie wobec ciemności z możności namacalnego okazywania swych afektów ku płci pięknej.

Programy składały się z 16 do 20 krótkich, kilkuminutowych obrazów z rozmaitej dziedziny, wytwórni przeważnie Gaumonta i Pathé Frézes. Widoki przyrody, zdjęcia z biegu, pociągu krótkie komedyjki, balet itp. Charakterystycznym aktorem jest komiczny Piffke, stąd tytuły „Piffke się żeni", „Piffke automobilistą", „Piffke i jego peruka". Każdy obrazek ma obok tytułu krótką adnotację w nawiasie, np. bardzo komiczne, głęboko wzruszające, szczerze miłosne itd. „Telefon oskarżycielem" „Zaślubiny na szczycie góry", „Maks zbieraczem obuwia", „Rzeka Colorado", „Księstwo Monaco", „Piekarz w opałach" — oto tytuły tych pierwszych, ówczesnych szlagierów. A treść ich? Pożal się Boże! Niewybredna i zgoła niewyszukana. Pamiętam „bardzo komiczny obrazek" pt. „Za 10 halerzy mleka". Stragan; stara babina sprzedaje mleko. Przychodzą goście, babina nalewa mleko do szklanki czy filiżanki, wszyscy popijają ze smakiem. — Nagle zjawia się Piffke z „filiżanką" przeznaczoną stanowczo na inne cele. Zdziwiona babina nalewa mu zdumiona mleko, przy płaceniu jednak Piffke się kłóci i ze złością wylewa mleko z powrotem do dużej konewki. A za chwilę następny gość smakuje pyszne mleczko. Rzeczywiście obrazek bardzo wątpliwego humoru. Tytuły obrazków, drukowane w programach rozsprzedawano.

Pierwszym większym i dłuższym obrazem była kinowa reprodukcja pochodu hołdowniczego z racji 60-lecia panowania cesarza austrjackiego Franciszka Józefa. — Pięknie wykonany obraz, pokazany u nas w r. 1910 wywołał wielkie wrażenie, tembardziej, że na obrazie przesuwała się oklaskiwana przez widzów, kilkuset ludzi licząca banderja krakusów i krakowskie wesele, Powoli zjawiają się pierwsi wybitniejsi aktorzy: elegancki Maks Linder, szczupła, swywolna Asta Nielsen, posągowa Henny Porten i naiwna Dorrit Weixler. Ta wybitna czwórka opanowuje niepodzielnie początkowy ekran.

W r. 1913 zaczynają się pierwsze próby ustalenia kina w naszym „Sokole". Propaguje je inż. Libański ze Lwowa, trochę kiniarz, trochę lotnik i wynalazca. Prądu dostarcza Kasa Zaliczkowa, mająca własną maszynę elektryczną i oświetlająca przytem miasto czterema (sic!) dużemi lampami łukowemi. — Pierwszym obrazem jest: „Męka Chrystusowa", obraz jednolity, ale jeszcze bardzo niedoskonały. W jednym miejscu, gdy z uderzonej skały wytryska cudowne śródło, widać postać zza dekoracji, lejącą wodę z dzbana (!) — Osób na pierwszym przedstawieniu było około... dwadzieścia. Próby te jidnak nie udają się, kino „Edison" inż. Libańskiego daj zaledwie parę przedstawień, pocem kino to nabywa urzędnik kolejowy Herman, który nadaje mu nazwę „Kino Ilusion". On to sprowadza do Nowego Sącza pierwszy aparat Gaumonta, ma stałego operatora, za jego to czasów zaczyna się wartość filmu oceniać na... metry. Film długości 1200 metrów, film długości 1500 metrów, oto najskuteczniejsze reklama. Jednak inteligencja i mieszczaństwo nie doceniają kinowej rozrywki — więc w czerwcu 1914 roku „Illusion" bankrutuje, Wznawia jego działalność p. Herman już w czasie wojny — w r. 1916 i gra bez przerwy do 11 stycznia 1919 roku z dużym efektem kasowym. 11 stycznia 1919 r. odbywa się pierwsze przedstawienie kina „Sokół", prowadzonego chwilowo przez p. Żaroffego, a następnie przez p. prof. Kosińskiego. On to łączy bezinteresownie a tak bardzo ideowo: piękne z nadobnem. — Daje ludziom rozrywkę i buduje nieomal od podstaw nowy gmach „Sokoła" z dochodów.

W pewien czas później powstaje w Domu Robotniczym kino „Wiedza".

Echa strajku rolnego.

Janiak chce dekorować chłopów „świńskimi uchami".

Przed kilkoma dniami odbyła się w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu rozprawa przeciwko Mgr. Józefowi Janiakowi i Krawczykowi Dominikowi o występek z art. 251 kk. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w Tęgoborzy bezprawną groźbą zmuszali chłopów do strajku rolnego. Przesłuchani świadkowie, a to Marjan Marchacz i Jan Krzyżak oraz Jan Bajerski i znany agitator stronnictwa ludowego Tomasz Kosakowski w zupełności potwierdzili oskarżenie, a co więcej odnośnie do Mgr. Janiaka zeznali jeszcze, że tenże p. Magister żaląc się, iż chłopi się z nim nie solidaryzują i nie słuchają go, ale jeżdżą na targ do N. Sącza – obiecał wszystkich tych, którzy »strejk łamią« udekorować podczas poświęcenia zielonego sztandaru w Tęgoborzy »świńskiemi uchami«.

Ponadto jakto zeznał jeden świadek, sekretarz Stronnictwa Ludowego, to niby p. Magister Janiak wyzywał chłopa: »świnio, świńskie ucho, świński ryju«. (Jak na Sekretarza Stronnictwa Ludowego słowa naprawdę dziwne.)

Po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd uznał Mgr. Janiaka winnym zarzucanego mu występku i zasądził go na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na 2 lata. – Oskarżonego Dominika Krawczyka Sąd uwolnił od kary. Rozprawę prowadził Sędzia Dr. Armata.

Nas tylko jedno dziwi, – jakto można udawać wielkiego bojownika o dobro wsi, a z drugiej strony tak odnosić się do chłopów, jak p. Mgr. Janiak. No i nic dziwnego że musi biedak się żalić, że go chłopi nie słuchają. Obecnie go nie słuchają a w przyszłości gotowi go udekorować tem, czem on ich dziś dekorować obiecuje. Jaki siew, taki plon.

Ze Związku Straży Pożarnych.

Z końcem stycznia b. r. w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Nowym Sączu, odbyło się pierwsze Zebranie Rady Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych Rz. P., które zgromadziło 122 członków, reprezentujących 44 straże pożarne.

Zebranie zagaił Druh Prezes Tymczasowego Zarządu Dr. Maciej Łach, Starosta powiatowy, którego Rada Oddziału przez aklamację hucznemi oklaskami wybrała jednomyślnie Prezesem Rady Oddziału Powiatowego Związku.

Po przemówieniu Druha Inspektora Wojewódzkiego Fr. Sobczyka i zapoznaniu członków z nowemi podstawami prawnemi Związku, wzbrano Zarząd Oddziału w osobach: 1) Prezes Zarządu Dr. Tobiczyk, zastępca Starosty pow. 2) Członkowie: Wacław Gawski, inż. Kern Stanisław, inż. Walenty Cyło, Mieczysław Brudziana, Ignacy Klimaszewski i Andrzej Wisłocki.

Z kolei Rada wybrała Komisję Rewizyjną i delegatów do Rady Okręgu Wojewódzkiego, poczem Druh Instruktor Powiatowy Kazimierz Nałyska zreferował plan działalności i plan gospodarczy na rok 1934 5, który po obszernej dyskusji uchwalono.

W dniu 9 lutego 1934 roku, pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Dr. Tobiczyka, nastąpiło ukonstytuowanie się nowowybranego Zarządu przyczem na I-go wiceprezesa powołano Wacława Gawskiego, Inspektora szkolnego, na II-go wiceprezesa powołano inż. Walentego Cyłę, na skarbnika Mieczysława Brudzianę, Sekretarza Wydziału Powiatowego i na sekretarza Ignacego Klimaszewskiego, kierownika szkoły w Rytrze.

Prenumerujcie „Głos Podhala"!

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Rzymka Edwarda — a w szczególności Przewielebnemu Ks. Superjorowi Piątkowi T. J., oraz Przewielebnym Ks. Oleksikowi i Ks. Jaroszowi, Członkom chóru śpiewaczego „Echo", Związkowi Rezerwistów i Komendzie Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu — składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

RODZINA.

Spółdzielnia Mleczarska „Zyndram", Łącko 1 zł., Okręgowy Cech Piekarzy w N. Sączu 6·50 zł., Cech Krawców w N. Sączu 5 zł., Naczelnik Oddz. Ruchu Franciszek Rysz 12·50 zł., Stowarzyszenie Przemysłowe Restauratorów w N. Sączu 20 zł.

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Limanowej wpłacił kwotę 350 zł. nie na pomnik Powstańców z 1831 i 1863 roku, lecz na budowę pomnika po poległych żołnierzach 1 p. s. p., jak to mylnie w poprzednim numerze podano.

Na walkę z gruźlicą w okresie »dni przeciwgruźliczych b. r. złożyli: 1) Apt. obwod. Mgr. Nowakowskiego 20 zł., 2) Apt. pod gwiazdą Mgr. Jurackiej 20 zł., 3) Apt. pod kier. Mgr. Burza 10 zł., 4) Dr. Ameisen 5 zł., 5) B. Abrahamowicz 3 zł., 6) N. Bibringowa 5 zł, 7) Dr. Wł. Barbacki 2 zł, 8) Ant. Bahr 2 zł, 9) Ant. Batko 2 zł, 10) Arn. Bukspan 1 zł, 11) Firma „Bata" 2 zł, 12) Dr. Dzerowicz 3 zł, 13) Dr. Durkot 2 zł, 14) Dobrowolski Włodz. 2 zł, 15) Engländer Sender 3 zł, 16) inż. M. Geisler 2 zł, 17) J. O. Ehrlich 2 zł, 18) H. Goldfinger 5 zł, 19) lek. wet. Gąska 2 zł, 20) Ign. Goldberger 3 zł, 21) Z. Gehler 3) zł, 32) P. Golonka 5 zł, 23) Dyr. M. Geisler 10 zł, 24) Dr. Harasowski 2 zł, 25) Antoni Hebenstreit 2 zł, 26) J. Jurkowski 5 zł, 27) Dr. M. Körbel 3 zł, 28) Mgr. St. Körbel 5 zł, 29) S. Kleiman 3 zł, 30) J. I. Knöbel 5 zł. (C. d. n.)

Groźny pożar. Dnia 21 lutego br. o godzinie 4 rano wybuchł w zabudowaniach gospodarskich Józefa Zwolińskiego w Podegrodziu pow. N. Sącz, groźny pożar. W czasie pożaru uległ poparzeniu Zwoliński, – który wraz z rodziną był pogrążony w śnie. Ratując się ucieczką zamiast oknem, uciekał drzwiami przez sień, w której to sieni spadła na niego belka płonąc. Reszta domowników uciekając oknem z palącego się mieszkania, wyszła bez żadnych uszkodzeń cielesnych. – Poszkodowanego na zdrowiu Zwolińskiego odwieziono do Szpitala powszechnego w N. Sączu w ciężkim stanie. – Wyrządzona szkoda wskutek pożaru wynosi 3500 zł. – Zabudowania Zwolińskiego były ubezpieczone na kwotę 1800 zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona, — najprawdopodobniej nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Spalony dom stał na uboczu, zdala od wopy – zatem akcja ratownicza była utrudniona.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Śp. Edward Rzymek, zmarł dnia 21 lutego br. w N. Sączu, po długich a ciężkich cierpieniaah, przeżywszy lat 44. Wiadomość o śmierci tego pracowitego i dzielnego człowieka, wywołała w mieście naszem szczere współczucie, znanym był bowiem zarówno na terenie pracy Związku Strzeleckiego, gdzie zajmował się gorąco wychowaniem obywatelskiem, jak i na terenie szkolnym, gdzie piastował godność sekretarza Komitetu Rodzicielskiego. I my tracimy w Zmarłym kolegę, śp. Zmarły pracował bowiem ostatnio w »Expressie«. – Ś. p. Zmarły osierocił żonę i ośmioro nieletnich dzieci. Cześć Jego pamięci!

Długowieczność. W tych dniach zmarł w N. Sączu śp. Michał Łuczkiewicz, liczący lat 101, zachowujący do końca krzepkość ciała i umysłu.

WIEŚCI Z PODHALA.

MUSZYNA.

Akcja Koła Związku Rezerwistów R. P. w Muszynie na rzecz najuboższych rezerwistów.

Zarząd reorganizowanego w ostatnich tygodniach Koła Zw. Rezerwistów w Muszynie z p. Dr. Jędrzejowskim na chele, postanowił nie urządzać w roku bieżącym tradycyjnego »Opłatka«, który wobec dotychczasowej nieczynności Koła mógłby ewentualnie zawieść, natomiast uchwalił przeprowadzić akcję celem zebrania funduszów na wsparcia w naturaljach najupoższych członków Koła.

W tym celu przeprowadzono zbiórkę wśród miejscowego społeczeństwa, która mimo niesprzyjających warunków przyniosła 70 zł. dochodu. Na ten sam cel urządzono dnia 13 bm. zabawę, t. zw. „Śledziówkę" w sali Domu Zdrojowego, – która w bardzo miłym nastroju, przeciągnęła się do późna i pozostawiła wśród uczestników doskonałe wrażenie udanej imprezy Koła, a dzięki obywatelskiemu stanowisku p. Kapelmistrza Konowalskiego, który bezinteresownie użyczył muzyki, – dała we wyniku czysty dochód w kwocie 80 zł.

W ten sposób zebrało Koło prawie 150 zł., które rozdzieliło miedzy 14 najuboższych rodzin miejscowych rezerwistów we formie przydziału mąki, cukru i tłuszczu.

Akademja ku czci Piusa XI. W dniu 18 lutego o godz. 4·30 po południu, odbyła się w sali Domu Zdrojowego w Muszynie uroczysta akademja w celu uczczenia 12-letniej rocznicy wstąpienia na tron papieski Piusa XI. W ekademji wzięli udział przedstawiciele Władz, Urzędów, Związków i Stowarzyszeń oraz licznie zebrana ludność, która wypełniła po brzegi salę Domu Zdrojowego.

Akademję zagaił Ksiądz K. Soja, poczem w treściwym odczycie p. Halkiewicz przedstawił działalność Ojca Św. Dalszą część programu wypełniły śpiewy i deklamacje. – Miejscowa ludność przez gremjalne wzięcie udziału w akademji, zamanifestowała swoje uczucia dla Stolicy Apostolskiej.

RYTRO.

Dnia 4 II. b. r. odbyło się uroczyste zakończenie kursu gotowania w Rytrze, zorganizowanego staraniem Zw. Pr. Ob. Kobiet. W uroczystouci wzięli udział: p. Marja Kowalczykowa, prezeska Zw. Pr. Ob. Kobiet, ks. Kic, proboszcz parafji Rytro, p. Klimaszewski, kier. szkoły, p. Ptaszkowska i inni. Kursistki przyjmowały gościnnie zebranych, podając do stołu własnego wyrobu, smaczne pieczywo. Uroczystość przeplatał śpiew pieśni patrjotycznych i recytacje. Korzyści, jakie kurs przyniósł, są bardzo duże. – Zw. Pr. Ob. Kobiet wyczuł potrzebę dziewcząt Rytra i okolicy, najbardziej palącą.

KRONIKA.

Zebranie sprawozdawcze Powiatowego oddz. związku pracowników samorządowych (sekretarzy gmin wiejskich) odbędzie się dnia 9 marca 1934 r. o godz. 11 przedpoł. w sali Rady Powiatowej w N. Sączu, ul. Dunajewskiego 11. Uprasza się o wzięcie udziału wszystkich członków Oddziału w zebraniu. (Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Nowy Zarząd Zw. Ofic. Rez. W dniu 18-go lutego b. r., uchwałą Walnego Zgromadzenia Koła Związku Oficerów Rezerwy w N. Sączu, wybrany został Zarząd Koła w następującym składzie:

Prezes JanczyWojniech, kpt. p. r., zast. prezesa Waga Feliks, por. rez., sekretarz Hibl Ludwik, kpt. p. r., skarbnik Krajewski Stefan, ppor. rez. Członkowie: inż. Furdzik Tadeusz, ppor. rez., Hanula Franciszek, ppor. rez., Dr. Łach Maciej, kpt. rez., Szeworski Stefan, por. p. r., Zamojski Zygm., kpt. rez. Zastępcy członków: Inż. Jonak Józef, por. rez., Nowakowski Zbigniew, ppor. rez., Inż. Remi Zenon, podchor. rez. Pisma dla Związku prosimy skierowywać pod adresem: Janczy Wojbiech, N. Sącz, ulica Długosza 11.

Nieszczęśliwy wypadek. Przed kilkunastu dniami wydarzył się przy ul. Jagiellońskiej nieszczęśliwy wypadek. – Oto przechodząca przez ulicę p. Stanisława Szymkiewicz, urzędniczka Starostwa, pośliznęgła się tak nieszczęśliwie, że padając złamała nogę w dwu miejscach. Poszkodowaną odstawiono do szpitala.

Na pomnik Powstańców 1831 – 1863 r. złożyli w dalszym ciągu: Fr. Celewicz. Nowy Sącz 1 zł.,

„GŁOS PODHALA" (NOWY SĄCZ)
SAMODZIELNY ODDZIAŁ w ZAKOPANEM
Kierownik Red. PIOTR FARON.
Adres: Ul. Krupówki. Lokal T. S. L. I. piętro, vis-a-vis »Morskiego Oka«. Wejście od strony bocznej uliczki.
Godziny urzędowe: Codziennie 5–6 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.
We wszystkich sprawach administracyjnych i redakcyjnych uprasz any zwracać się z tamt. terenu do naszego Oddziału w Zakopanem.

KRONIKA SPORTOWA.

Zawody pingpongowe. 25 II. b. r. odbyły się w sali Ratusza zawody tenisa stołowego między reprezentacją Tarnowa a reprezentacją N. Sącza. Zawody stały na wysokiem poziomie, dzięki udziałowi najlepszych rakiet okr. krakowskiego, jak: „Gutek“, który 3 i 4 marca walczy w Krakowie o tytuł mistrza Polski. „Czarny“, Gellerwachs i Klein wszyscy z Tarnowa. Z miejscowych, najlepsi: Morgenbeser, Kippel III, Freiman i Dominiczek. Tytuł mistrza jednostkowego N. Sącza zdoczył „Gutek“ przed Kleimanem. W walce reprezentacji zwyciężył Tarnów o stosunku 6:1. Najlepszą partją dnia, były partje: Bleiweis z Ż. M. S. Tarnów — Kippel III. Nakkabi N. Sącz i „Gutek“ z Samsonu, Tarnów — Dominiczek z K. S. KPW. Sandecja. Sędziował pp. Teutelbaum z Tarnowa i Steinbach z N. Sącza. Publiczności mało a szkoda, bo zawody naprawdę były ciekawe.

K. S. KPW. „Sandecja“ przyjmuje wpisy na członków sekcji Tenisa stołowego. Wpisy przyjmuje kier. sekcji p. Sulisz Alojzy — we wtorki i piątki od godz. 6 — 7 wiecz. w pawilonie kolejowym.

Sezon piłkarski. K. S. KPW. „Sandecja“ rozpoczyna sezon piłkarski, Treningi drużyn rozpoczną się już od soboty, tj. 3 marca na boisku własnem. Ruchliwy Zarząd z prezesem p. Krupskim, — stara się o zakontraktowanie pierwszorzędnych drużyn czeskich, lwowskich, katowickich i krakowskich. Już 1 i 2 IV. będzie grała w Sączu pierwszorzędna A-klasowa drużyna czeska z Koszyc. Na boisku będą zainstalowane megafony w celu nadawania muzyki oraz informowania publiczności Tak więc dzięki K. S. KPW. „Sandecja“, będziemy mieli przez cały sezon pierwszorzędne imprezy piłkarskie.

K. S. „Strzelec“ organizuje z końcem marca zawody bokserskie. Dzięki udziałowi drużyn zamiejscowych, zawody te zapowiadają się nader ciekawie. **M. K.**

L. II. I/34.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że następujące dwie osoby zamierzają zawrzeć ze sobą małżeństwo, a mianowicie:

1) SALAMON CISNER false Klagsbald, wolnego stanu, kupiec, wyzn. mojżesz., urodzony dnia 7 lipca 1909 w N. Sączu, tamże zamieszkały, syn Abrahama Ebera Disnera false Klagsbalda i Róży Nichy Lustig.

2) SEREMA KRISCHER, stanu wolnngo, prywatna, wyzn. mojż. ur. dn. 2 III. 1909 w Lipjanach i tamże zamieszk., córka Leopolda Krischera i Jetti Bergman.

Wzywam wszystkich, którzy wiedzą o jakiejkolwiek ustawowej przeszkodzie, mającej uczynić rzeczone małżeństwo niedopuszczalnem, by o tem bezzwłocznie dali znać podpisanemu państw. Urzędowi Metrykalnemu.

„Państwowy Urząd Metrykalny“
Wojciech Kopcak
zast. prowadz. metryki.

Lipjany, dn. 4. II. 1934.

Obwieszczenia licytacyj.

II. Km. 2325/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rew. II zamieszk. przy ul. Nowotarskiej obwieszcza, że w sprawie egzekucyjnej firmy „Elektrolux“ w Warszawie przeciw Romualdowi Newelskiemu w Zakopanem, ul Krupówki „Morskie Oko“ o zł. 582, odbędzie się dnia 2 marca 1934 publiczna licytacja zajętych ruchomości. Sprzedane zostaną o godz. 12-ej u zobowiązanego, dywany, lustra, stoły bridżowe i krzesła wiedeńskie, — oszacowane na łączną sumę 1980 zł. Komornik.

II. Km. 109/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, Rew. II, zamieszk. przy ul. Nowotarskiej obwieszcza, że w sprawie egzekucyjnej Marji Hochbergowej w Zakopanem, przeciw Szmerkowi i Helenie Bramson w Zakopanem do Białego „Adela“ o 1000 zł., odbędzie się dnia 2-go marca 1934 w Zakopanem przy ul. do Białego „Adela“, publiczna licytacja zajętych ruchomości. Sprzedane zostaną o godz. 10·30 u zobowiązanych: odbiornik radjowy 3 lamp., łóżka żelazne, materace na łóżka, poduszki i kołdry, oszacowane na łączną sumę 1400 zł. Komornik.

I. Km. 136/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rew. I, zamieszk. w Zakopanem, przy ulicy Nowotarskiej 27 ogłasza, że w dniu 8. III. 1934, o godz. 10·30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Franciszka Jałochy-Olbrychskiego, zam. w Zakopanem, ul. Krupówki i składających się z maszyny do szycia, konfekcji damskiej i męskiej, płaszczy, materjałów krawieckich, swetrów i lustra, oszacowanych na łączną sumę 978 zł. — na zaspokojenie wierzytelności Emila Sedlaczyka. Komornik.

I. Km. 85/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rew. I., zam. w Zakopanem, przy ulicy Nowotarskiej 27, ogłasza, że w dniu 14. III. 1934 — odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego, ruchomości należących do Marji Hawrankowej. zam. w Zakopanem, ul. Chałubińskiego i składających się z fortepianu krótkiego Fmy „Seidler“, oszacowanego na łączną sumę 1000 zł. na zaspokojenie wierzytelności Banku Związku Spół. Zarobkowych w Bielsku. Komornik.

II. Km. 981/33.

Komornik Sądu grodzkiego, rew. II. w Grybowie obwieszcza, że dnia 16 marca 1934 o godz. 10-ej rano w Sądzie grodzkim w Grybowie w sali Nr. 29, I. p., odbędzie się licytacja realności lwh 114, ks. gr. gm. kat. Siołkowa — Antoniego Obrzuta własnej. W skład tej realności wchodzą parcele, stanowiące role i pastwiska. Wartość szacunkowa wynosi 1450 zł., najniższa oferta 1086·20 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

II. Km. 1450/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rew. II, ogłasza, że na wniosek inż. Józefa Skałki w Krakowie, odbędzie się w sali rozpraw Sądu grodzkiego w Zakopanem dnia 10 kwietnia 1934 o godz. 10-ej rano licytacja realności lwh. 5459, ks. gr. gm. kat. Zakopane, własności Jana Gąsienicy Kasprusia. W skład tej realności wchodzą: parc. grunt. lk. 8915/1, 9915/10, oraz parc. bud. lkat. 2289 o łącznej powierzerzchni 1366 m², położone przy drodze do Strążyska. Na parc. budowl. znajduje się budynek drewniany stary, przerobiony, niewykończony o dwu zamieszkalych ubikacjach ze suterynami z cegły i kamienia łamanego. Na parc. grunt. lk. 9915/1, stoi barak z drzewa okrągłego na kamiennym podmurowaniu, mieszczący mały pokoik z kuchenką. Cała realność ogrodzona sztachetami. Do realności whl. 5469, należy płot sztachetowy oszacowany na 276 zł. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 16111·24 zł., najniższa oferta 8025·62 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

II. Km. 1295/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rew. II., ogłasza, że na wniosek strony egzekwującej Władysł. Lendy, przez pełn. adw. Dr. S. Wierzbickiego w Zakopanem odbędzie się dnia 10. IV. 1934 o godz. 9-tej rano w sali rozpraw Sądu grodzkiego w Zakopanem licytacja realności strony zobowiązanej Marjana Bryszki w Zakopanem. W skład tej realności wchodzą: realność składająca się z dwóch parcel gruntowych lkat 9836/76 i 9836/16 o łącznej powierzchni 889 m², położona jest na Żywczańskiem. Parcele powyższe nie są zabudowane Wartość szacunkowa wynosi 3140.50 zł. najniższa oferta 2356 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 3385/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rew. I., zam. przy ul. Nowotarskiej 27, ogłasza, że w dniu 28 II. 1934 o godzj 10 rano odbędzie się licytacja ruchomości należących do F-my L. Zwolińskiego, zamieszk. w Zakopanem ul. Krupówki i składających się z gier dziecinnych w pudełkach, kartek widokówek i bruljonów, oszacowanych na łączną sumę 600 zł., na zaspokojenie wierzytelności Drukarni i Litografji Piller Neuman we Lwowie Komornik.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Józef z Kamery. Bardzo dziękujemy za miły list. Korespondencja pójdzie w następnym numerze. Prosimy pisać stale.

Korespondent Rożnów. Dziękujemy! — Pójdzie w następnym numerze.

MIECZYSŁAW SZURMIAK.

O rzeczywistości rzeczywistej słów kilka.

(Dokończenie.)

Posądzony o chęć niszczenia indywidualnych poczynań, muszę zapewnić Sz. Pana Klemensiewicza, że nie mogę tego uczynić, bowiem sam jestem zaciekłym indywidualistą i w swojej pracy reżyserskiej, czy literackiej doszukiwam się nowych dróg, o czem mogę każdej chwili przekonać

A jeszcze jedno. Czy można wszystkie indywidualizmy stojące na czele zespołów, uważać za uzdolnione do oryginalnych, czy też twórczych poczynań.

Pan St. Kl. otwierał szeroko gębę, ja zaś, że nie mam takiego przyzwyczajenia, otwierałem oczy, czytając:

»Nie krzyczmy, że jeden robi rzecz w dwu tygodniach, a inny miesięcy na to potrzebuje. Może ten pierwszy reżyser zdolniejszy, ten drugi ma natomiast gorszy materjał«.

I znowu: »Nie narzucajmy planu, bo plan ten pozostałby przecież tylko teorją«.

Cieszy mnie ogromnie, że aż tak wysokie wyobrażenie ma p. St. Kl. o reżyserach teatrów ludowych w naszym powiecie, ale niestety ani ja, ani wielu innych do nich zaliczyć się nie może, t. j. do tych, którzy w dwu tygodniach opracowują kilkuaktowe (nawet 5-aktowe sztuki, bo doprawdy uważam to za niemożliwe. Nawet nie wiem, czy teatr zawodowy, który ma przecież aktorów-artystów, z ukończoną szkołą dramatyczną, dokazuje takich wyczynów. A cóż dopiero mówić o wiejskim zespole.

Grać, a grać to także różnica. Nie wiem jednak dlaczego p. St. Kl. do tego przyczepił znowu ten zarzut narzucania planu. Przecież długość trwania przygotowania sztuki sama się określa, a tylko tu mogę powiedzieć, że im dłużej, to dla wiejskiego zespołu lepiej.

A możeby tak p. St. Klemensiewicz spróbował to na miejscu?

Również nie mogę się zgodzić z tą »rzeczą codzienną«, jaką jest obcinanie sztuk, czyli jak się to delikatnie nazywa adaptacja. I tu nie zrozumieliśmy się. Ja miałem na myśli i tak się też i wypowiedziałem i potępiłem ścinanie sztuki dlatego, że się jakaś scena, jakieś powiedzenie lub gest nie podoba się czy to reżyserowi, czy też komuś, co patrzy na przejawy życia ludzkiego oczyma z innego świata, a nie na względy techniczne. Potem mojem wyjaśnieniu mam nadzieję, że podziela p. Kl. moje zapatrywanie na ową adaptację i chyba zgodzi się ze mną, który jako wyrosły ze wsi, zna tę wieś, że n. p. sztuki Krumłowskiego, o której p. Kl. wspomina, mogą być grane bez adaptacji, bo ta tylko zeszpeci.

A już co do kostjumów czy ma być taki, czy owaki to wystarczyć powinno skrupulatniejsze odczytanie, względnie wczucie się w sztukę.

Co do owej wkładki poniekąd wyjaśniłem tę sprawę w sprostowaniu. Jednakże mam wrażenie, że i p. St Kl. jest tego zdania — chociaż inaczej pisał — że autorytet Marszałka jest zbyt wielki i szanowany, aby nazwisko jego umieszczać w piosence, której ani treść ani też śpiewak, jak również nastrój sceny i widzów, nie mogło razem być tłem dla okazania swojego pietyzmu. Pieśń o Marszałku nadawałaby się na zakończenie przedstawienia, a wtenczas byłaby naprawdę pięknym objawem i nie przeszłaby tak obojętnie. Wątpię, czy cytowane przykłady mogą przekonać, jest bowiem ogromna różnica między żoną Napoleoua, rezydentem francuskim, carem Aleksandrem, królem saskim, i tą resztą, a Marszałkiem.

Myli się również p. St. Kl. jeżeli sądzi, że mój poprzedni artykuł miał przedewszystkiem na celu (tak jak Jego obrona) trzasnąć »piorunem w biednego reżysera ze wsi Zawady«, jak go p. St. Kl. litościwie nazywa. Przyznaję, że pisałem zbyt ostro, ale nie miałem na myśli specjalnie Zawady, czy innych miejscowości. Zarzuty moje odnoszą się do tych tylko zespołów, które, śmiało podkreślam, pracują chaotycznie, bezplanowo, prowadzą doniosłą pracę dla rozwoju kultury wsi dorywczo i często zamiast korzyści przynoszą szkodę. Nie zarzucam myśli zwołania konferencji, o ile mój apel nie przejdzie bez echa i zapraszam do współpracy WP. Marję Chwalibożankę, Mgr. Fr. Ćwikowskiego, St Klemensiewicza, Farona Piotra, Leśniaka, Uczkiewicza itd. jako Komitet.

Na takiej konferencji znajdzie się daleko więcej czasu do miłej dyskusji — gdyż na łamach gościnnego »Głosu Podhala« trzeba ścieśniać myśli, co bywa przyczyną nawet nieporozumień.

Zatem: Panie Klemensiewicz! Wyczekać!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.